

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnymi literackim

Nr. 19 | Wąbrzeźno dnia 5 maja 1931 r | Rok 9

Ewangelja

św. Jana rozdz. 16, wiersz 23—30.

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o nicešcie nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię Moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Nauka

Czego przedewszystkiem uczy nas Zbawiciel w powyższej Ewangelji?

Uczy nas: 1) że powinniśmy się modlić, 2) że mamy się modlić w Jego imię, 3) że modlitwa taka zawsze wysłuchaną zostanie, i 4) z tego powodu, że prawdziwy chrześcijanin jest dzieckiem Bożem, a Ojciec Niebieski miłuje go jako Swe dziecię, 5) że prawdziwa modlitwa sprawuje nam dlatego radość, ponieważ zaspokaja nasze święte życzenia.

Czemu mamy się modlić?

Winniśmy to czynić dlatego, że 1) Pan nasz Jezus Chrystus wyraźnie to nakazuje i uczy nas tego Swym przykładem. 2) Bez modlitwy nikt z tych, co są w posiadaniu pełni rozumu, nie może dostąpić wiekuistego szczęścia.

Czemu Bóg żąda modlitwy naszej?

1) Gdyż Bóg udziela łaski tylko pokornym. Kto się zaś modli, przyznaje się do słabości i nieudolności swojej; wie, że sam sobie pomóc nie może, i że Bóg jest źródłem wszego dobrego i wspomaga w potrzebie. 2) Bogu winniśmy zaufać i tym sposobem zdać świadectwo Jego dobroci, miłości i potęgi. Tę ufność okazujemy właśnie przez modlitwę. 3. Wreszcie trzeba się modlić i dlatego, aby człowiek nauczył się cenić i dobrze użyć darów, które czasem otrzymuje dopiero wskutek szczerej i często ponawianej modlitwy.

Czemu modlitwa wszystkim potrzebna do zbawienia?

1) Gdyż według słów św. Chryzostoma „całkowicie niepodobnem jest wieść żywot cnotliwy bez modlitwy“. Mówi ten święty, że modlitwa jest duszy tak potrzebną, jak wilgoć roślinom do wzrostu, jak mury do obrony oblężonego miasta, jak pokarm do utrzymania życia, jako fundament domowi. Biada więc tym, co nie dbają o modlitwę! 2) Gdyż Bóg daru wytrwania w dobrem niezbędnego do zbawienia, udziela nam tylko wtedy, gdy Go o to prosimy. Jeśli tego nie czynimy, nie mamy, też prawa do otrzymania łask, potrzebnych do wiekuistego życia.

Czemu Bóg niekiedy nie wysłuchuje naszych modlitw?

Gdyż prosimy Go nieraz o rzeczy, które nie są z naszą korzyścią. Bóg też, jako dobry Ojciec, słusznie nie uwzględnia prośby naszej, aby nam dać coś lepszego i pożyteczniejszego. Chce niekiedy doświadczyć cierpliwości i wytrwałości naszej. Zwykle nie modlimy się tak, jakby się modlić wypadało.

Jak można się według nauki Chrystusa (Łuk. 18,1) ciągle modlić?

1) Wznosząc się kilkakrotnie codzień duchem do Boga, do czego się nadają tak zwane „westchnienia“ i „akty strzeliste“. Polegają one na tem, że w sercu wzniecamy krótkie afekty miłości, żalu itd., albo błagamy o pomoc n. p. „Jezusie, daj, abym Cię miłował! Ciebie Jednego miłować pragnę! Bądź mi łaskaw! Panie, pośpiesz mi na pomoc!“ 2) Gdy przed rozpoczęciem każdej pracy wzbudzimy w sobie chęć i wolę, wykonać ją z miłości ku Bogu i stosownie do świętej Jego woli.



ŚWIĘTO 15-GO PUŁKU UŁANÓW.

Piętnasty pułk ułanów, stacjonujący w Poznaniu, obchodził swe święto pułkowe niezmiernie uroczyście. Po mszy św. i defiladzie na placu ćwiczeń, odbyły się zawody konne, a potem obiad żołnierski, na którym wygłoszono szereg przemówień. W święcie pułkowem wzięli udział: wiceminister gen. Konarzewski, gen. Dzierżanowski, woj. Raczyński, gen. Orlicz-Dreszer, gen. Grzmot-Skotnicki, gen. Zahorski, gen. Czehidze, gen. Kędzierski, gen. Sochaczewski. Na ilustracji naszej widzimy moment przyjazdu do Poznania gen. Konarzewskiego.



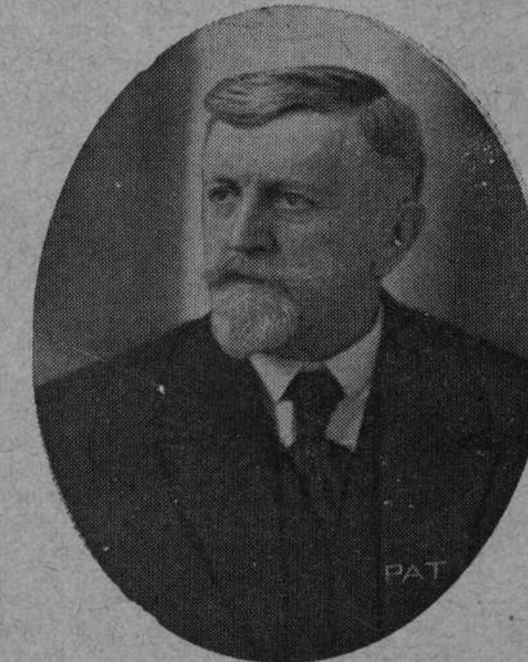
W 19-TĄ ROCZNICĘ KATASTROFY „TITANICA".

W porcie Nowego Jorku wzniesiono latarnię-pomnik ku czci 1517 pasażerów, którzy zginęli podczas zderzenia olbrzyma morskiego „Titanica" z górą lodową w dn. 14 kwietnia 1912 roku. Na ilustracji widzimy uroczysty moment otwarcia latarni i zawieszenia wieńca.



W 10-TĄ ROCZNICĘ POWROTU DO MACIERZY.

Na zakończenie uroczystości, związanych z obchodem przyłączenia Górnego Śląska do Polski, odbyła się rewja, w której wzięły udział: wojsko, policja, przysposobienie wojskowe i organizacje społeczne. Na ilustracji widzimy fragment defilady policji przed Panem Prezeydentem Rzeczypospolitej. W rogu — Pan Prezydent w chwili przybycia na dworzec w Katowicach.



ZASŁUŻONY MALARZ OTRZYMAŁ ARTYSTYCZNĄ NAGRODĘ WILNA.

Profesor Ferdynand Ruszczyc, artysta malarz, autor słynnego obrazu „Ziemia", twórca Wydziału Sztuki i profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, otrzymał nagrodę artystyczną miasta Wilna „za całokształt znakomitej twórczości plastycznej, przynoszącej sławę całej Polsce, a zwłaszcza jego rodowitej Ziemi Wileńskiej i za prace około podniesienia poziomu wszelkich poczynań kulturalno - artystycznych Wilna".



DZIESIĘĆ LAT W SŁUŻBIE POLSKI.

Georg Vaxelaire, generalny konsul honorowy Rzeczypospolitej Polskiej w Brukseli, obchodzi w tych dniach dziesięciolecie piastowania tej godności w odrodzonej Polsce.



Na szosie Wilanowskiej odbyły się emocjonujące próby pobicia motocyklowych rekordów Polski. Pomimo wczesnej pory (start o godz. 7-ej rano) na szosę Wilamowską przybyło około 600 osób, głównie ze świata automobilowego i motocyklowego. Emil Schweitzer, świetny motocyklista warszawskiej „Legji", startował na motocyklu BMW 750 cm. górnowentylowym. W biegu na kilometrze lance osiągnął Schweitzer szybkość 145 klm. na godzinę w jedną i ponad 135 klm. w drugą stronę, co daje średnią 140 klm. na godzinę. W biegu na kilometr z miejsca Schweitzer osiągnął w jedną stronę 110 tylko, a w drugą 112 klm. co w wyniku dało średnią szybkość 111 klm. Oba te wyniki są lepsze od dotychczasowych rekordów Polski. Uznane one zostały oficjalnie za rekordy Polski. Ponadto startował p. Frankowski na motocyklu Ralley 350 cm. Ustanowił on wyniki na kilometr lance 122 klm. przeciętnie a przy starcie z miejsca 93 klm. na godzinę. Na ilustracji Schweitzer finiszuje. W owalu obaj zawodnicy: z lewej T. Frankowski, z prawej Schweitzer.



BIEG NARODOWY NAPRZEŁAJ.

Przy udziale 340 zawodników odbył się w stolicy narodowy bieg naprzełaj, w którym zdecydowane zwycięstwo odniósł Kusociński, wyprzedzając Petkiewicza o przeszło 300 mtr.



STOLICA W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO.

Dorocznym zwyczajem w dniu święta narodowego na placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się defilada naszych sił zbrojnych. Na ilustracji widzimy defiladę kompanji ciężkich karabinów maszynowych.

—-:o:—

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę.
A. Mickiewicz.

STRZECHA

Chociaż nie skończysz - ciągle rób, Ciebie - nie dzieło cze a grób.
A. Asnyk.

Tylko bez wahania!

Największym występkiem, jaki sobie można pomyśleć, jest bezwątpienia skażenie niewinności. Gdy rodzice wychowali dziecko swoje w karności i dobrych obyczajach, to z obawą i drżeniem serca patrzą, jak zbliża się chwila, w której syn ich wstąpi do fabryki, warsztatu, lub w naukę, a córka pójdzie w służbę między obcych ludzi. Dlaczego? Ponieważ wszędzie szerzy się zuchwały bezwstyd i stara się zwłaszcza przez nieobyczajne rozmowy i dowcipy zburzyć ten wał ochronny, jaki Stwórca dał ku obronie wzniosłego dobra niewinności, t. j. wstydliwość. Pod tym względem bardzo smutno się dzisiaj przedstawia. Dziś nawet z drżeniem posyłają matki córki swoje do szkoły po zastraszających zdarzeniach, które zajmują izby karne.

Niejeden warsztat i niejedną fabrykę możnaby śmiało nazwać „szkołą zepsucia", tak bardzo się tam wżarł rak nieobyczajnych rozmów i żartów. Jak iskierka, która pada na słomę, płonie dalej, aż wreszcie snop cały rozpali płomieniem, tak samo działa jedno słowo nieskromne w duszy młodego, utkwi w niej i wywołuje brzydkie myśli, pożądania i jeszcze szkaradniejsze rzeczy.

Zupełnie to samo odnosi się do niejednej izby czeladnej, gdzie służba zgromadza się przy jedzeniu i w wolnym od pracy czasie. Tam aż nazbyt łatwo znajdzie się młody lub starszy parobek, który dzień przy dniu prowadzi brzydkie rozmowy i znajduje prawdziwą radość w obrażaniu niewinnych uszu i czystych serc. Zdarza się nieraz, że to są ludzie o siwych włosach, starsi wśród czeladzi, którzyby podwójny mieli obowiązek odpierania wszelkich zamachów na niewinność młodzieży, a czasami nawet i ludzie żonaci! Nawet wdowy i zamężne kobiety przy praniu lub pracy na polu opowiadają młodym dziewczętom swoje „doświadczenia". Mówi się tam o rzeczach, które nie powinny postać na ustach przyzwoitego człowieka nigdy. Do tego dochodzi jeszcze to, że w gospodarstwach praca sprowadza czeladź częstokroć razem, na polu i podwórzu, w stajni i oborze, bez różnicy płci i wieku, bez dozoru. Niektórzy chlebodawcy pozostawiają swym podwładnym wiele wolności i sumienie swoje starają się ułagodzić takiemi twierdzeniami, jak: „Dziś każdy rad, jeśli dostanie dobrych do roboty, nie trzeba zbyt surowo brać rzeczy". Bierze się tedy do pracy, przyjmuje do wnętrza domu ludzi obcych, często z dalekich stron, nieznanego charakteru i przeszłości, a nawet może i z wiadomą skazą na imieniu. Oczywiście ponosi się potem nietylko następstwa, ale i odpowiedzialność.

Co uczynić przeciwko temu? Naprzód powinni pracodawcy znać swój obowiązek chrześcijański, usunąć tego rodzaju wstrętne rzeczy, wogóle nie znosić ich wcale w swym domu i gospodarstwie. Następnie samopomoc jest najlepszą ochroną. Rodzice, którzy oddają dzieci swoje do obcych ludzi, nie powinni w pierwszym rzędzie pytać się, czy ich dziecko będzie miało lekką pracę i wielki zarobek, czy dostanie dobre jedzenie i wygodne łóżko, lecz przedewszystkiem przekonać się, czy ono nie będzie narażone na niebezpieczeństwo dla zbawienia. Powinni oni przy każdem widzeniu się z swem dzieckiem wybadać je, a jeśli tam w domu lub przy pracy słyszy brzydkie rozmowy, natchnąć je odwagą, by wystąpiło przeciw temu stanowczo, a gdy to nie pomoże, aby się zwróciło do swych państwa lub pracodawców o pomoc w tym względzie. Pozostaje jeszcze ostateczny środek, którym jest odebranie dziecka lub wychowanka swego i usunięcie go z gorszącego otoczenia.

„Pomóż sobie sam, a Bóg ci dopomoże". Precz z zarazą!

×

PROGNOZY MAŁŻEŃSKIE.

Znany uczony amerykański, były prezes Towarzystwa Psychologicznego w Stanach Zjednoczonych A. P., prof. John B. Watson, opublikował niedawno swe poglądy na przyszłe dzieje instytucji małżeństwa. Uczony amerykański w wywodach swych pomija całkowicie przykłady małżeństw dawnego typu, poświęca natomiast uwagę wszelkim przejawom nowoczesności. A więc przedewszystkiem, stwierdza prof. Watson, kobieta współczesna jest nieporównanie bardziej samodzielna, aniżeli jej matki i babki. Samodzielność ta wypływa w pierwszym rzędzie z możności swobodnego zarobkowania na wszystkich polach pracy i konkurowania z mężczyzną. Dlatego też dzisiejsze kobiety nie wychodzą zamąż, aby tylko zadość uczynić woli rodziców, lecz wybierają sobie mężów, zachowując tem samem atrybuty własnej suwerenności. Nawet młode panny między 18 a 20 rokiem jeśli już decydują się wyjść zamąż, to w wielu wypadkach kierują się interesem materjalnym i dlatego szukają małżonków wśród mężczyzn w wieku lat 35 — 50. Znaczne różnice wieku i rozdział między małżonkami, jaki powoduje samodzielne zarobkowanie każdego znich, jest głównym powodem plagi rozwodów. Dlatego niesłusznem jest mniemanie, dowodzi amerykański profesor, jakoby dało się kiedykolwiek usunąć rzeczywiste powody plagi rozwodowej. Moralność współczesna dyktuje raczej potrzebę istnienia rozwodów, za pięćdziesiąt lat, według Johna Watsona, instytucja małżeństw nie będzie istniała. Poprostu kobieta i mężczyzna będą dowolnie żyć ze sobą, dowolnie się rozchodzić, a prawodawstwo społeczne postara się, aby dzieci nie poniosły z tego powodu żadnej krzywdy.